

Prenumerata miesięcznie z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 2000.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

# SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-parelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 350 mk.; w tekście 500 mk.; za tekstem 200 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemińskiego i Kupony

Sprzedaje po 135,000 mk. 100 rb.

Wileński Bank Rolniczo-Przemysłowy A. Mickiewicza 17.

Jutro 16-go listopada w SALI MIEJSKIEJ odbędzie się tylko jeden KONCERT

znanego wykonawcy cygańskich romansów i pieśni

**JUREGO MORFESSI**

z udziałem znakom. skrzypka Alberta MEJFA przy fortepianie prof. A. PIOTROWSKI.

Biety zawczasu sprzedaje się w księgarni „LEKTOR” ul. Ad. Mickiewicza 4.

pieśni wesole  
pieśni upragnione  
pieśni miłości i żalu.

**CYRK A. Ciniselli**

Wilno, Ludwisarska 4, (gm. Krengla).

Codziennie o g. 8 wiecz Codziennie WIELKIE RZĘDSTAWIENIE ŚWIATOWYCH AT-RAKCJI. Naczele programu

**BIM i BOM**

W dni świąteczne, niedzieli i soboty 1 u godz. 4 po poł., co II u godz. II u. Kasa dwa przedstawienia o Jednakowym progr. 2 czynna od 11 do 2 i od 5 bez przerwy.

**Dr. med. M. MILLER**

choroby wewnętrzne.

Przyjęcie od 11—1 i 4—6, ul. Wileńska 27.

**DOM BANKOWY**

**F. Winiski**

Wielka 67, tel. 3-36.

PRZEKAZY do wszystkich miast  
INKASO  
DYSKONTA  
RACHUNKI BIEŻĄCE  
KUPNO WALUT.

Po cenach najwyższych

i udoskonalone, a obecne ustawy, o ile są sprzeczne z postanowieniami konstytucji, powinny być zrewidowane celem wyrażenia uchylenia sprzecznych przepisów.

Dobrego ustawodawstwa, będącego podwaliną i gwarancją praworządności państwa polskiego, nie da się jednak uzyskać, jeżeli się nie zastosuje u nas tego całego szeregu środków, jakie w tym celu wytworzyła praktyka społeczeństw zachodnich, jak wprowadzenia rady stanu, utworzenia trybunału konstytucyjnego, zrównania kompetencji obu izb parlamentarnych — sejmu i senatu. Dlatego też stronnictwo „Prawicy narodowej” konsekwentnie popiera wszelkie powyższe środki, gwarantujące doskonałość naszych ustaw.

Bezstronne stosowanie ustaw i rozporządzeń powinno być przedmiotem jak najczujniejszej kontroli i zabezpieczone rękojmią. Do takich należy w pierwszej linii bezwzględna niezawisłość stanu sędziowskiego, której naruszenie jest jednym z najgroźniejszych zamachów na praworządność.

W dziedzinie administracyjnej spory między władzami państwowymi a obywatelami państwa, na tle nieporozumień co do stosowania przepisów prawnych, powinny być oddane pod orzecznictwo niezawisłych trybunałów administracyjnych, które w państwie praworządnym obok niezawisłości sądów są drugą gwarancją sprawiedliwości.

Stan urzędniczy, mający tak doniosłe w państwie zadania do wypełnienia, od którego pracowitości, wykształcenia, obowiązkowości i bezstronności zależy dobre albo złe zastosowanie tej olbrzymiej masy ustaw i rozporządzeń, jaką wytwarzają potrzeby nowoczesnego państwa, powinien być należycie wyposażony — jest to bowiem zasadniczym warunkiem, aby był czynnikiem prawa i obrońcą idei państwowej, a nie narzędziem samowoli i dowolności.

Budowa samorządu lokalnego powinna stać się przedmiotem najenergiczniejszych wysiłków całego społeczeństwa, jako gwarancja kontroli władz państwowych, jako przeciwdziałanie niepotrzebnej, szablonowej i kosztownej centralizacji oraz jako szkoła dla całego społeczeństwa w zrozumieniu interesu publicznego.

V. Dążność do zapewnienia czynnikiem religijnemu i ideałowi praworządności, znaczenia rozstrzygającego w życiu publicznym prowadzi więc do ważnych konsekwencji praktycznych powyżej wskazanych — ale obok tych dwóch momentów charakteryzuje program polityczny stronnictwa „Prawicy narodowej” trzecia dążność, a mianowicie chęć zapewnienia interesowi państwowemu pierwszorzędne miejsce we wszystkich kierunkach naszego politycznego i społecznego życia. Poznanie tego interesu, od wieków w Polsce nie dostatecznie silnie odczuwanego, uległo w epoce porobiorowej dalszemu jeszcze przytłumieniu. Należy też o jego wzrost na każdym polu usilnie się

## Program Stronnictwa Prawicy Narodowej.

I.

I. Stronnictwo „Prawicy Narodowej” jest stronnictwem zachowawczym, a tem samym już określa się wyraźnie jego stosunek do dwóch zasadniczych problemów życia społecznego, jakich znaczenie wystąpiło z taką siłą, zwłaszcza w stosunkach obecnych, wywołanych wielką wojną światową; a mianowicie do problemu religijnego i problemu praworządności.

Nie brak wprowadzić było i przedtem prądów, dążących do oparcia życia społecznego na podstawie racjonalistycznej i materialistycznej, znaczenie czynnika religijnego dla istnienia społeczeństwa negującej, i nie brak było przedtem usiłowań, aby w życiu państwowym zastąpić czynnik prawa, jako najwyższej kierowniczej normy, interesem klasowym, opartym na sile i przewadze liczebnej; jednakże dopiero wojna, rozpętawszy brak poszanowania dla prawa oraz lekceważenie sił moralnych, wywołała w całym świecie, od Rosji zwłaszcza poczynając, groźne i bezpośrednie niebezpieczeństwo pod obu powyższymi względami. Z powodu bliskiego sąsiedztwa z Rosją społeczeństwo nasze jest zaś dużo jeszcze więcej narażone, niż jakiegokolwiek inne, na niebezpieczeństwo zwycięstwa prądów, wypowiadających walkę religij i prawu w życiu społecznym; a obrona tych potężnych czynników, na których wspiera się zawsze i wspierać się powinno prawidłowe życie społeczne, musi być też uważana w naszych stosunkach za jedno z najpilniejszych i najdonioślejszych zadań każdej partji zachowawczej.

II. Wychodząc z przeświadczenia o znaczeniu pierwiastka religijnego, dążąc też pragnie stronnictwo „Prawicy narodowej” do oparcia nie tylko życia prywatnego, ale i życia publicznego na zasadach moralności chrześcijańskiej, tak znakomicie od tyłu wieków przez kościół katolicki bronionej i rozwijanej. Moralność ta, bezwzględna i żadnych wątpliwości nie dopuszczająca, zdolna jest przeciwstawić się najlepiej wszelkim próbom oparcia życia społecznego na systemach etycznych, racjonalistycznych, a więc wzglę-

dnymi i zmiennymi, do potrzeb subiektywnych pewnych grup czy jednostek łatwo się naginających. W przepojeniu zasadami tej moralności naszego życia rodzinnego, wychowania i nauczania młodzieży, a więc także całego szkolnictwa, stosunków między klasami społecznymi, a w szczególności między kapitałem a pracą, naszego życia politycznego i partyjnego, całego naszego ustawodawstwa, a wreszcie w przepojeniu tą moralnością stosunków międzynarodowych, gdzie tak długo i tak ohydnie była moralność chrześcijańska gwałconą, widzi stronnictwo „Prawicy narodowej” najważniejszą gwarancję zgodnego z wolą Opatrzności rozwoju naszego narodu i całej ludzkości.

III. Tem samym zarysowany już jest stosunek stronnictwa „Prawicy narodowej” do kościoła katolickiego, do którego należy olbrzymia większość naszego narodu, a przy którym staje ono z tradycyjną wiernością. Fakt ten nie wyklucza oczywiście hasła tolerancji religijnej, jakiego kościół katolicki od dawna stale broni. Wyklucza natomiast — zgodnie z prawdziwą moralnością chrześcijańską — nadużywanie różnic religijnych, jako broni w walkach społecznych, gospodarczych i politycznych, przeciwko jednostkom i grupom religijnym i wyznaniowym, które stwierdzają czynem swoim gotowość zgodnego z nami w państwie polskim współżycia oraz współdziałania na polu politycznym, społecznym i gospodarczym.

Stosunek państwa do kościoła katolickiego powinien być oparty na zupełnej wolności kościoła, a to znowu powinno zostać stwierdzone odpowiednim konkordatem, zawartym między państwem polskim a głową kościoła katolickiego.

IV. Z uznania potrzeby, aby życie nasze publiczne oparte było na idei praworządności, wynika dążność stronnictwa „Prawicy narodowej” do usilnego starania się o wykluczenie z życia publicznego wszelkiej dowolności, co najłatwiej da się osiągnąć za pomocą poddania wszelkich dziedzin naszego życia pod normy ustaw. Dzieło konstytucyjne powinno być wykonane

## Od administracji.

Administracja przypomina, że czas odnowić prenumeratę za miesiąc listopad. Równocześnie uprasza Sz. Prenumeratorów; zalegających w opłacie prenumeraty, o łaskawe uregulowanie należności.

Pieniądże można wpłacać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej Nr. 80,259 na rachunek Wydawnictwa „Słowo”.

Administrator gazety „SŁOWO”  
S. Grabowski.

**DAMSKY FRYZJERZY**

firmy **TEODORA Aleksander i Aleksandrowa**

otworzyli damski salon przy salonie wibracyjny masaż twarzy i manicure ul. Ad. Mickiewicza 21.

## Obwieszczenie.

Niniejszym podaje się do wiadomości, że z powodu drożyzny i podwyżki płacy pracownikom, zmuszeni jesteśmy z dniem 10 listopada podnieść cenę:

Golenie . . . . . 500 mk.  
Strzyżenie włosów . . . . . 700 „  
„ pań . . . . . 1.000 „  
Abonament z 10 Nr.Nr. 4.500 mk.

Z poważaniem Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Fryzjerów.

## Spółka Akcyjna „POLSKI LLOYD”

powierza reprezentację generalną swego towarzystwa na Francję i Belgię firmie transportowej Alex. M. Petersen 1, rue Ballu á Paris. Powyższa firma od lat 20 reprezentowała w Belgji i we Francji jedno z największych towarzystw transportowych w Rosji, a mianowicie: „Rosyjskie towarzystwo transportowo-asekuracyjne”. Dla ułatwienia swej klienteli wysyłek z Polski do Francji i odwrotnie został stworzony przy zarządach powyższych towarzystw w Warszawie i Paryżu dział informacyjno handlowy, jak również działy: taryfowy i celny. Dla uregulowania i przyspieszenia transportów, zostały stworzone agentury na pograniczach w Jeumont, Forbach, Cierk, Kehl, Stentsch i w Zbąszyniu.

Dziś 15 listopada  
**Sala Miejska**  
Dziś 15 listopada

przejazdem do Niemiec jedyny  
**wieczór baletowy**  
baleryny teatru wielkiego w Moskwie  
**N. NIROKAJEWOJ**  
i słynnego baletmistrza b. Cesarskiego  
Piotrogrodzkiego i Moskiewsk. teatrów  
**M. LEGATA**  
Bilety w kasie teatru od 11 rano.  
Początek o godz. 9 wiecz.

starać i w społeczeństwie troskliwie je pielęgnować. Rozwój jego stoi zresztą w zędmie w związku przyczynowym z silnym uczuciem religijnym. Całe sumienie narodu powinno być instynktem państwowym nawskroś przepojone: wychowanie młodzieży na nim oparte, obok czynnika wiary i poszanowania dla prawa; wreszcie jak najszerze masy powinny być troskliwie przygotowywane do wykonywania tych wielkich praw (jakie im ustół demokratyczny przyznaje) w duchu interesu o ól nego, a nie w duchu interesu poszczególnych jednostek i grup czyli cząstek społeczeństwa. Jeżeli bowiem życie prawne i polityczne społeczeństwa nie opiera się pod każdym względem na zrozumieniu i zabezpieczeniu interesu ogólnego, interesu publicznego, to społeczeństwo naraża się na samobójczą zgubę.

VI. Dlatego też stronnictwo „Prawicy narodowej” uważa za rzecz pierwszorzędnej doniosłości popierać to wszystko, co podnosi w społeczeństwie zrozumienie interesu powszechnego, a zwalczać wszelkie usiłowania, aby interes partykularny występował na plan pierwszy. Za najpoważniejszy środek w tym celu należy uważać opiekę nad wysokim poziomem oświaty w społeczeństwie i to zarówno oświaty elementarnej, podnoszącej ku górze szerokie a zaniedbane dotąd masy, jak i oświaty średniej i najwyższej prowadzącej nas do zrównania z narodami przewodniczącymi w rozwoju kulturalnym ludzkości.

Oświata szerzona w społeczeństwie powinna być zarówno dostosowana do powyżej wskazywanych naszych narodowych potrzeb, jak i oparta na tradycjach wykształ-

cenia humanistycznego, stanowiącego najlepszą podstawę do zrozumienia przeszłości, do wyrzeczenia w młodych generacjach zmysłu społecznego i do wykształcenia człowieka ół wszechstronnej, pełnej cywilizacji.

VII. Do tego celu, jakim jest wykształcenie w społeczeństwie ducha państwowego i zapewnienie mu roli decydującej we wszystkich sprawach publicznych, muszą posłużyć także i inne środki. Należy do nich zapewnienie należytej roli w życiu publicznym naczelnej władzy państwowej, powołanej w każdym państwie w pierwszej linii do tego, aby ogarniać potrzeby ogółu i występować bezstronnie, pośrednicząco i łagodząco wobec sprzecznych interesów i walczyć o szczególnych grup społeczeństwa. Władza ta naczelna, której konstytucja przyznaje charakter delegata narodu, powinna mieć udział w najważniejszych aktach państwowych, ale nie powinna być wciągnięta na odmet walk partyjnych, gdyż podkopywanie jej powagi zwraca się przeciwko samemu społeczeństwu, jako obalanie jednego z najważniejszych symbolów ładu społecznego i jedności państwa.

Nieprawdą jest, jakoby konserwatyści wileńscy głosowali na „Piasta”. Pogłoska ta jest wymysłem tendencyjnie kolportowanym.

Natomiast prawdą jest, iż „Gazeta Warszawska” swe sympatie do „Piasta” wyraża w takiej formie rekonesansu dziennikarskiego:

„Od chwili wyborów do sejmiku prasa lewicowo - belwederska stara się wmówić publiczności, że porozumienie Ch. zw. Jedności narodowej z P. S. L. Piast w sejmie jest niezmiernie trudne, a nawet całkowicie niemożliwe”.

„Gazeta Warszawska” z dnia 13 listopada, Nr. 310.

TEATR WIELKI (Pohulanka)	Sroda	„Targ na dziedzińcu” operetka czwartek, premiera
	„Róża Stambułu” operetka	
TEATR Im. Syrokomli (gm. parafialowy)	Sroda, premiera	„Carewicz” dram. dworski G. Zapolskiej.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 po p. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

### Muzyka w Wilnie.

Tydzień ubiegły był dość bogaty w zdarzenia, które się nadają do omówienia na tem miejscu. Rozpocynamy w porządku chronologicznym.  
 „Faust”. Przedstawienie piątkowe znakomitej opery, która, dzięki dobremu wykonaniu, już się dość długo utrzymuje na repertuarze, wciąż jeszcze zciągając liczny zastęp słuchaczy, dało sposobność p. *Jadwidze Kruzance* do wystąpienia w roli Małgorzaty po raz pierwszy na scenie tułuskiej. Ogólne wrażenie było zupełnie dodatnie, gdyż ładny głos śpiewaczki brzmiał bardzo przyjemnie i był prawie zupełnie wolny od tremolanda i wahania się, zanotowanego podczas pierwszego występu p. Kruzanki w „Hilce”. Jakkolwiek rodzaj głosu artystki na daje się, przede wszystkim, do śpiewu lirycznego, a nawet do akcentów więcej dramatycznych, wszakże długi trój i biegłki w arji z klejnotami wyszły zupełnie zadawalniająco, a muzykalność niezaprzeczona ujawniła się w duecie i kwartecie aktu trzeciego, jak również i w innych ansamblach. W grze scenicznej najlepiej się udawały momenty więcej drama yczne; stanowczo za mało potrafiła artystka uwydatnić uciechę Małgorzaty i jej kokieteryę w scenie z lusterkiem. Pan *Cortilli* do wszystkich zalet uprzednich w partji tytułowej nie chyba więcej nie zdobył jak tylko to, że się wydawał jeszcze ó wiele pewniejszym, niżeli na premierze. Pan *Folański*, pozostając wiernym swe-

mu dość oryginalnie powziętemu ujęciu roli Mefista, zmodyfikował trochę ruchliwość zewnętrzną i — niejako pogłębił swą koncepcję. Pani *Plejewska* coraz się więcej oswaja ze sceną i coraz swobodniej wykazuje swe sympatyczne cechy muzycznie uzdolnionej śpiewaczki. Powinna tylko więcej jeszcze opanować grę sceniczną, a szczególnie mimikę niedostatecznie urozmaiconą. W całym wykonaniu opery znać jednak niesłabnące starania wszystkich współpracowników o podniesienie poziomu artystycznego tak jeszcze nowej instytucji i widoczny postęp.  
 „Halka”. Popołudniowe przedstawienie niedzielne zaciekało występem trzech młodych adeptów sceny operowej, inne zaś partje pozostały w obsadzie niezmienniej. Partję Janusza wykonał p. *A. Kopciszewski*, wykazując głos barytonowy ó przyjemnym i dość soczystym brzmieniem w rejestrze środkowym i dolnym i górne tony jeszcze nie dość pełne, ale że — jak widać — nauka śpiewu p. K. jest na dobrej drodze, można się spodziewać wyrównania całej skali. Grał swą rolę p. K. zupełnie udatnie, wykazując uzdolnienie w tym kierunku, pomimo dość widocznego onieśmienia. Wykonawca partji Jontka p. *A. Różyński* posiada zupełnie ładny tenor liryczny, którym już niezgorzej włada. Niepotrzebnie jednak forsował chwilami, co też było powodem, że nie pannaował w zupełności nad oddechem w akcie pierwszym, gdy się zrobiło skurczowe zeszywnienie w gardle, nienuknione skutkiem zmęczenia i troy, która cały

## Po wyborach do Senatu.

### Wyniki głosowania w Wileńszczyźnie.

#### Rezultat wyborów do senatu w Wileńszczyźnie.

Według informacji zaczerpniętych z referatu wyborczego urzędu Delegata Rządu, wyniki głosowania do senatu przedstawia się jak następuje:

**Powiat Wileński** — dane z 69 obwodów — brak 2. Na listę Nr. 1 padło 10755 głosów, Nr. 2 — 1378, Nr. 3 — 7840, Nr. 6 — 299, Nr. 8 — 6275, Nr. 23 — 351, Nr. 24 — 1220, Nr. 25 — 1, Nr. 26 — 50.

**Powiat Oszmiański** — wszystkie obwody: Nr. 1 — 8581, Nr. 2 — 60, Nr. 3 — 1195, Nr. 6 — 117, Nr. 8 — 2769, Nr. 23 — 38, Nr. 24 — 1923, Nr. 25 — 3 i Nr. 26 — 6. Frekwencja 476 proc.

**Powiat Świąciański** — dane z 50 obwodów: Nr. 1 — 1661, Nr. 2 — 435, Nr. 3 — 5169, Nr. 6 — 675, Nr. 8 — 2260, Nr. 22 — 60, Nr. 23 — 47, Nr. 24 — 2003, Nr. 25 — 23, Nr. 26 — 1. Frekwencja 30 proc.

**Powiat Wilejski** — wszystkie obwody: Nr. 1 — 27, Nr. 2 — 29, Nr. 3 — 3739, Nr. 6 — 10, Nr. 8 — 1587, Nr. 23 — 9, Nr. 24 — 9508, Nr. 25 — 3, Nr. 26 — 2. Frekwencja 36 proc.

Według dotychczasowych obliczeń ogólny rezultat wyborów do senatu w Wileńszczyźnie łącznie z m. Wilnem jest następujący: Lista Nr. 1 otrzymała 21401 głos, lista Nr. 2 — 7023, lista Nr. 3 — 3 — 18529, lista Nr. 6 — 1105, lista Nr. 8 — 33886, lista Nr. 23 — 429, lista Nr. 24 — 25137, lista Nr. 25 — 32, lista Nr. 26 — 60 głosów.

Wynik głosowania w pow. Dziśnieńskim liczbowo dotychczas niewiadomy. Według nieoficyalnych wiadomości, najwięcej głosów padło tam na listę Nr. 3 (Wyzwolenie), potem na listę Nr. 24 Bloku Mniejszości Narodowościowych.

(A.W.)

### W całej Polsce.

#### W powiecie Lwowskim.

**LWÓW (Pat.)** Prowizoryczne wyniki wyborów do senatu z powiatu lwowskiego: jedyńska — 8446, dwójka — 2586, trójka — 1, piątka 9, ósemka — 5525, dwunastka — 26, trzynastka — 101, czternastka — 18, dwadzieścia cztery — 1894, dwadzieścia trzy — 61. Udział w głosowaniu naogół słaby.

#### W województwie Łódzkim.

**ŁÓDŹ (Pat.)** Z województwa łódzkiego wybrani do senatu zostali: z ósemki ks. Alfred Pręcinak, Lipkowski, Karpiński i Puławski, z szesnastki — Schildt i Braude, z trójki — Januszewski, z dwójki — Kopciński.

#### W Lubelszczyźnie.

**LUBLIN (Pat.)** Dotychczasowe wyniki do senatu z 17 powiatów: jedyńska — 37000, dwójka — 34000, trójka — 80000, ósemka — 118000, piętnastka — 33000, szesnastka — 80000 Brak wyników z trzech powiatów.

#### W województwie Krakowskim.

**KRAKÓW (Pat.)** Dotychczasowe wyniki wyborów do senatu z 20 powiatów województwa Kra-

kowskiego i miasta Krakowa: jedyńska — 132162, dwójka — 64629, ósemka — 100247, dwunastka — 24017, dwadzieścia cztery — 27466.

#### W okręgu Pomorskim.

**WARSZAWA, 13 XI. (A. W.)** Wyniki wyborów w okręgu Pomorskim: lista Nr. 8 — 2 mandaty, Nr. 7 — 1.

#### W Poznańskim.

**WARSZAWA, 13 XI. (A. W.)** Wyniki wyborów w okręgu Poznańskim: lista Nr. 8 — 5 mandatów, Nr. 7 — 1. Niemcy — 1.

#### W okręgu Śląskim.

**WARSZAWA, 13 XI. (A. W.)** Wyniki wyborów w okręgu Śląskim: lista Nr. 8 — 2 mandaty, Niemcy — 1, czwarty mandat P.P.S. albo Niemcy.

Zajście w Warszawie w czasie wyborów do senatu.

**WARSZAWA, 13 XI. (A. W.)** W dzień wyborów do senatu jeden z samochodów agitacyjnych ósemki najechał na krańcach miasta na petardę. Nastąpił wybuch. Jednocześnie rozległy się strzały, skierowane do kilkunastu osób stojących w automobilu. Jedna osoba ranna.

#### Liczba posłów Rusinów.

**WARSZAWA, 13 XI. (A. W.)** Liczba posłów Rusinów wynosi 21 osób, 12 z nich wybrano na kresach 6 w Małopolsce. po jednym w Lublinie, Zamościu i Krasnymstawie.

#### Posłowie nie mają gdzie mieszkać.

**WARSZAWA, 13 XI. (A. W.)** Zarówno kancelarja sejmowa jak władze miejskie są w kłopotcie, z powodu braku mieszkań dla pięciuset posłów. Biuro sejmowe odwołuje się do uczuć obywatelskich stolicy.

#### W obwodzie Katowice.

**KATOWICE, 13 XI. (A. W.)** Wybory w obwodzie Katowice miasto dały następujące rezultaty: lista Nr. 2 — 220 głosów, Nr. 7 — 408, Nr. 8 — 2843 Nr 16 — 7057. W 24 obwodach okręgu Pszczyński — Cieszyn — Rybnik na poszczególne listy padło głosów: na listę Nr. 2 — 1170, Nr. 7 — 2829, Nr. 8 — 10123, Nr. 16 — 4723. Śląsk podług prowizorycznych obliczeń uzyskał dwa mandaty z listy Nr. 8, jeden mandat przypadnie Niemcom, pozostały socjalistom lub Niemcom. W powiecie Bielskim rezultaty są następujące: lista Nr. 1 — 1193, Nr. 2 — 5408, Nr. 7 — 68, Nr. 8 — 5507, Nr. 16 — 5412.

## Z Litwy Kowieńskiej.

### Pierwsze posiedzenie sejmiku kowieńskiego.

**KOWNO, Pat.** Dzisiaj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego sejmiku. **KOWNO, Pat.** W Litwie i w krajach Nadbałtyckich na miejsce dotychczasowego przedstawiciela Anglii mianowany został Vaughan.

### Niezadowolenie żydów kowieńskich.

**KOWNO, Pat.** Obyło się tu posiedzenie narodowego komitetu żydowskiego, na którym działacz żydowski, Bruckus, ostro atakował rząd litewski, który nie chce wpuścić na Litwę 30000 uchodźców żydowskich z Rosji. Prawa żydów, oświadczył Bruckus, są na Litwie ograniczone do minimum. Inny działacz żydowski, Rosenbaum oświadczył, że w związku z wyborami do sejmiku kowieńskiego zastosowano terror przeciwko żydom.

## Kłusownik.

Znów nie byliśmy sami. Otaczały nas gaje zielonych drzew, a po pyłej drodze ciągnęły jednakowe wózki chłopów. Siadywałem tak na wózku długo razem, lecz często nie miałem nic do powiedzenia. Rzeki nie było w pobliżu, gdy jednak wracałem do domu brzegiem leśnego ruczaju, twarz moja odbita w wodzie była dziwnie zamyślona. Czy jednak jest w tem coś dziwnego? we wnętrzu tej ciemnozielonej toni! W głąb puszczy nie chciała iść ze mną, bo się bała zwierząt, zresztą... ja się bałem też, ale ludzi, więc przestraszyć ją niczem nie chciałem.

Nie byliśmy sami nawet w noc, gdy tuliła się do mnie na karczowiskach lasu, a w dali migęły światła jej domu i wśród błot srebrzył księżycowem blaskiem rozlane kałuże; była jęśli i ciągnęły tamtędy przelotne ptaki, czasami nisko jak roje duchów i szum ich skrzących płątał me myśli i słowa. Siedziałem przy niej, a przecież leciałem zarazem w dal tajemniczą z podmuchem smutnego wiatru, muskając jak te ptaki skrzydłami bezzębne powietrze przestrzeni. Pytała czemu milczę... gdy raz puszczę za mnie odpowiedział śmiechem, — wstała i poszła do domu. Wracałem sam. Bezsumnie po zgnyłych liściach i spadłym igliwie, w wyziewach wilgotnych; parno i duszno, a jednak zimno; we mgle moczarów widziałem jej twarz. Spłoszyłem łosia... Księżyc nie świecił już, kiedy się spać położyłem, i płąty

waków, świat artystyczny, zdaje się coraz więcej zapomina, najczęściej ze szkoda własną.

Czas już wielki zawrócić z tej błędnej drogi!

O koncercie p. Nieżdanowej i p. Dygasa pisać nie mogę, nie chcąc uczynić krzywdy artystom tej miary.

Po przyjeździe do sali koncertowej, nie znalazłem żadnego miejsca zarezerwowanego dla *przedstawicieli prasy polskiej* i na moje pytania trzech bileterów o takie miejsca żaden nie potrafił mi ich wskazać. Ponieważ nie miałem krzesła, byłem więc dość *stanowczo* i w tonie wachmistrzowskim skierowany przez urzędnika policji na miejsca dla publiczności, stojącej w końcu sali. Chyba nikt się nie zdziwi, że w tych warunkach ani mogłem, ani chciałem słuchać koncertu z należytą uwagą, aby móc napisać sprawozdania.

W czasie długoletniej styczności ze światem artystycznym w większej części Europy, nabyłem przekonanie, że wszędzie *przedstawiciele prasy* mają miejsca odpowiednio przygotowane, jeżeli chcą „zaszczycić” koncert lub przedstawienie swą obecnością.

Wobec tego nie będę odwieǳał żadnych koncertów i widowisk w charakterze krytyka, a nie wątpię, że koledzy z innych pism będą ze mną solidarni, ó ile nie będą przygotowane niezawodnie miejsca, odpowiadające powadze prasy polskiej w Wilnie.

Michał Józefowicz.

czas nie opuszczala debiutanta. Słynną arję „Szumia jody” śpiewał p. R. dobrze, nie mogąc — oczywiście — jeszcze uwydatnić całej rozmaitości nastrojów tej perły twórczości Moniuszki.

O grze scenicznej nie powiedzieć się nie daje; cała uwaga p. R. była skierowana na dyrygenta. Po przełamaniu tych pierwszych trudności i oswojeniu się ze sceną, może jeszcze p. R. stać się zupełnie dobrym śpiewakiem operowym.

Solo Górala zaśpiewał udatnie znany już publiczności wileńskiej p. M. Wawrzukowicz, starając się też ó zbyt rzadko wykazywanie większej siły głosu, niżeli jego przyjemny tenor posiada.

Ogól współczesnych śpiewaków pięci objaga — ó bardzo nielicznymi wyjątkami — skłonny jest do forsowania głosu. W naszych czasach najrozmaitszych „rekordów” zapanował jakiś „atletyzm” w muzyce. Instrumentalista stara się wydobyć ton takiej siły, jakiej żaden instrument dać nie może, a śpiewak nie tyle dba ó jakość dźwięku, jak ó jego siłę. Objaw ten zgola niepożądany ze względów estetyki muzycznej i bardzo szkodliwy dla głosów.

Może to jest skutek jednostronności i błędnie zrozumianego wpływu muzyki Wagnera?

Jak nie tyle waga ile czystość „wody” stanowi wartość brylantu, tak i *piękność* a nie siła dźwięku, wydane go przez instrument, lub gardło ludzkie, powinno być miarą oceny materiału dźwiękowego w produkcjach muzycznych. Ó tem, co było główną zaletą dawnych wirtuołów i śpie-

## Fedak przed sądem.

Poniedziałkowe posiedzenie.

LWÓW 13 XI (AW). Na poniedziałkowym posiedzeniu w sprawie Fedaka trybunał na wstępie odrzucił wnioski obrony, dotyczące uzupełnienia 45 pytań, przedłożonych sędziom przez przysięgłych. Następnie przemawiał prokurator Gürtler, zaznaczając, iż społeczeństwo polskie z chwilą odzyskania wolności wyciągnęło dłoń do narodu rosyjskiego i że dobre jego chęci zostały odrzucone. Dalej stwierdza prokurator, że obrona mówi o rzeczach nie mających nic wspólnego z aktem oskarżenia. Metoda ta zdążyła do uzasadnienia pobudek zbrodni i do oskarżenia państwa polskiego. Terror względem tych, którzy dają do porozumienia z Polakami, jest istotnym źródłem zbrodni Fedaka, która jest aktem posłuszeństwa tym,

którzy mu tę zbrodnię wykonać kazali. Prokurator zapytuje Fedaka, czy nie słyszał o strasznych przejściach narodu polskiego, które nauczyły ten naród tolerancji, wykazuje, że szkoły i zakłady naukowe polskie stoją otworem dla młodzieży rosyjskiej, której nikt nie stawia przeszkód w kształceniu się. Ale niema na świecie rządu, który by patrzył spokojnym okiem na istnienie tajnych uniwersytetów, gdzie uprawie się akcję polityczną, stojącą w sprzeczności z ustawą karną. Działalność Fedaka i innych oskarżonych nie jest wyrazem woli narodu rosyjskiego, żądającego spokoju, lecz wyrazem dążeń pewnej grupy, zorganizowanej w celu zniszczenia państwowości polskiej. Dalszy ciąg przemówienia prokuratora Gürtlera oddano na wtorek.

Hanower odłącza się od Prus.

BERLIN, 13 XI. (A.W.) 13 b.m. Zgromadzenie separatystów hanowerskich uchwaliło przedstawienie wniosków w sprawie plebiscytu za odłączeniem Hanoweru od Prus.

Rekonstrukcja gabinetu berlińskiego.

BERLIN, 13 XI. (A.W.) Rekonstrukcja gabinetu berlińskiego zapadnie prawdopodobnie 13 b.m. Dotychczasowy minister finansów Hermes wysąpi z gabinetu, na miejsce jego zostanie powołany

na życzenie kanclerza Wirtha socjalista Hilpering. Socjaliści nie chcą koalicji ze stronnictwem ludowym. Prawdopodobnie powstanie gabinet złożony z przedstawicieli stronnictw burżuazyjnych, bez udziału socjalistów. Ostateczna decyzja zależy od stanowiska centrum.

Kandydat na ministra finansów.

BERLIN, 13 XI. (A.W.) Stronnictwo społeczne wysuwa na stanowisko ministra finansów Kienbecka.

## KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Środa—Leopolda W.  
Jutro: Czwartek—Edmunda B. W.  
Wschód słońca o godz. 7 m. 33.  
Zachód " " " 4 m. 00.

WILEŃSKA.

— Przyjazd Głównej Komisji Granicznej. Dnia 14 b.m. przybyła do Wilna Główna Delegacja Polska w Mieszanej Komisji Granicznej na Wschodzie. W skład delegacji wchodzi jej przewodniczący minister pełnomocny p. Leon Wasiliew ki, płk. Sztabo Gernalnego p. Hempel, oraz p. Kazimierz Różnowski jako członkowie. Delegacja polska udaje się dn. 15 b.m. do Olechnowicz w celu przyjęcia wileńskiego odcinka granicy.

Jednocześnie przybyli p. Jan Spilwanek (Łotysz), przewodniczący Delegacji rosyjsko-ukraińskiej białoruskiej w Mieszanej Komisji Granicznej oraz p. Teodor Kostajew, b. generał carski, obecnie członek tejże delegacji. Z Wilna delegacji rosyjscy udają się do Warszawy. (AW).

— Wizytacja szkół. Minister Kumaniecki, który przybył dnia 15 b.m. do Wilna, podczas swego pobytu odwiedził dwie szkoły państwowe średnie, jedną szkołę średnią prywatną, seminarjum nauczycielskie, jedną ze szkół powszechnych, uniwersytet oraz Two Przyjaciół Nauk. Minister ma także dokonać inspekcji kuratorium. P. Kumaniecki wyjeżdża z Wilna w czwartek wieczór. (AW).

— Od redakcji. P. Romer Ochensowska prosi nas o zaznaczenie, iż tego roku nie układała „Kalendarza Ostrobramskiego” i żadnego w nim udziału nie brała.

— Uczelnia im. Tomasza Zana P. M. Sz. ul. św. Anny 7. W śro-

de 15 XI o godz. 7-ej wieczorem wykład dr. Eweliny Wróblewskiej: „Światość Polski” z obrazami świetlnymi. Wtęp dla wszystkich za opłatą 50 marek.

— Zarząd Polskiego Żałobnego Krzyża składa nieszczęśliwym podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do zorganizowania i przeprowadzenia kwerendy na rzecz porządkowania grobów poległych żołnierzy, w szczególności dziękuje Paniom Kwestarkom, a także Komitetowi przy cęciu Naczelnika Państwa, za inicjatywę udzielenia 25 proc. z galowego przedstawienia, co dało 450500 mk. w ogólnej sumie 951500 mk.

— Afisze na kościołach. Podobno wyszło kiedyś jakiś rozporządzenie o nieumieszczaniu afiszów na ścianach kościołów. Jak wiele innych, że-ż to owo polecenie martwą literą, orgia plakatów, jaka się rozpętała przed wyborami, nie ominęła domów bożych, widzimy np. na słupach u św. Jana obficie ponaklejane reklamy. Nie zdobi to świątyni uniwersyteckiej!

— Związek Straży Pożarnych Delegat Rządu p. Roman przyjął dnia 10 r.b. na posłuchaniu członków Rady Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w osobach p. p. Raczkiewicza—prezesa Wileńskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Pacholskiego—naczelnika b. Głównego Związku Straży Pożarnych oraz Waligórę, komendanta Straży Ogniowej Miejskiej.

Główny cel wizyty—organizowanie Związku Wojewódzkiego Straży Pożarnych na terenie Wileńskiej Ziemi. P. Delegat Rządu bardzo chętnie obiecał poprzeć

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

występy

Wandy Siemaszkowej

DZIŚ

przez ostatni „Madame Sans Gene”

Komedja Sardou i Moreau.

Początek o godz. 8 wiecz.

zamierzenia członków Rady Naczelnej, przyjmując osobiście prokurator nad Związkiem Wojewódzkim.

Wobec ni-dalekiego już uruchomienia tak ważnej placówki społecznej, rozwój pożarnictwa niewątpliwie rozwinie się bardzo. (W.A.P.)

— Ujęcie komunistów Władze nasze ujęły grupę komunistów, która w powiatach korytarskich, a głównie w powiecie Wilejskim, prowadziła akcję przy pomocy znacznych środków pieniężnych na rzecz listy Nr 5, wygłaszając hasła wrogie państwowości polskiej. (W.A.P.)

Pobicie. Dn. 12 b. m. Lucja Zawadzka została pobita przez swego męża tak silnie, iż straciła przytomność. O powyższym siostra poszkodowanej zawiadomiła 8-y komisarjat.

— Tajny handel wódką. Dn. 12 b. m. policja 11-go kom. zatrzymała Dominę Dubowik, która prowadziła nielegalny handel wódką.

— Ranienie. Dn. 13 b. m. 22-u letni robotnik Antoni Katin podczas bójki na towarowej stacji został raniony nożem w rękę. Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy.

— Kursa celne. W dniach najbliższych zostaną otwarte przy kolejowej Agencji Celnaj specjalne kursa, w celu wykwalifikowania odpowiedniego zastępu funkcjonariuszy dla agencji celnych. Kierownictwo kursów spoczywa w rękach dyrektora Wileńskiej Agencji Celnaj, p. Krzewińskiego. (aw).

TEATRY I MUZYKA.

Komunikaty teatrów wileńskich.

— Wieczór baletowy N. Nikołajew u M. Legota. Dziś w Sali Miejskiej odbędzie się wieczór baletowy znanego baletnicy Moskiewskiego teatru wielkiego i wszechświatowej sławy baletnicy b. Cesarstwa Petersburskiego i Moskiewskiego Teatrów, Mikołaja Legota. Sądząc z imion znakomitych artystów, wieczór zapewnia się jaknajlepiej. Jest to pierwszy wieczór baletowy w obecnym sezonie.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Bójka. Dn. 14 b. m. 40-o letniemu Janowi Koldunowiczowi podczas bójki wybito oko. Lekarz pogotowia poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy.

— Nieostrożna jazda. Dn. 13 b. m. policja 9-go kom. zatrzymała za nieostrożną jazdę Jana Narkiewicza, Antoniego Stankiewicza i Jana Kozłowskiego

## Sprawy Bliskiego Wschodu.

Oświadczenie Reffet Paszy.

PARYŻ. (Pat). „Petit Parisien” pisze, że Reffet Pasza oświadczył, iż nota, złożona przedstawicielom państw sprzymierzonych w sprawie ewakuacji Konstantynopola przez sojuszników, była źle interpretowana, gdyż Angora nie żądała, lecz prosiła o ewakuację, wobec czego zależała ewakuacja od ugody sojuszników.

Turecy żądają plebiscytu.

LONDYŃ. (Pat). Dzienniki donoszą, że delegacja turecka proponuje w Lozannie przeprowadzenie plebiscytu w Syrii, Palestynie i Mezopotamji, gdy powrócą tam uchodźcy.

Pod warunkiem.

PARYŻ. (Pat). Londyński sprawozdawca „Petit Parisien” donosi, że rząd angielski zdecydowany jest tylko wtedy wziąć udział w konferencji lozańskej, jeżeli przedtem uzyska pewność, że mocarstwa koalicyjne utworzą prąd jednolity, który po wypadkach w Czanaku uratuje sytuację.

Wzmocnianie oddziałów żandarmerji.

PARYŻ. (Pat). Z Konstantynopola donoszą, że oddziały żandarmerji i policji kemalisów, pochodzących z Azji, są w dalszym ciągu wzmocniane.

## Z Niemiec.

Posiedzenie Reichstagu.

BERLIN, 13 XI. (A.W.) 13 b.m. Reichstag odbył pierwsze po przerwie posiedzenie. Trwało ono zaledwie kwadrans. Przyjęto w trzecim czytaniu konwencję polsko-niemiecką w sprawie górnictwa na Górnym Śląsku. Exposé kanclerza nie odbędzie się na posiedzeniu 14 b. m.

Nowa oferta.

BERLIN, 13 XI. (A.W.) 13 b.m. gabinet uchwalił zwrócić się z nową ofertą do Komisji Reparycyjnej, wyrażając gotowość banku Rzeszy do przystąpienia na większą sumę marek złotych do akcji banków zagranicznych na rzecz stabilizacji.

uż kury. Polowanie się nie udało. Wtedy często nic zabić nie mogłem.

Kochałem ją bardzo, może więcej niż tego była warta, ale nie na tyle, by się wyrzec wszystkich uroków leśnej samotni, długich jesiennych nocy, widoku trzęsawisk bez kresu, gdzie tak lekko szmerły błotne trawy; czasami, leżąc w złościę południe wśród drzew różnobarwnych, patrzyłem jak koronami swemi rysują niebo z czystego błękitu i zapomniałem o niej zupełnie.

Pewnego dnia spadł śnieg. Tropilem lisa. Ślad był pewny, goniłem więc zapamiętale, chciałem jej futro posłać w darze; raz przebiegłem drogę za śladem, ktoś jechał właśnie. Ukryty za świerkiem patrzyłem. To była ona. Wiozł ją ojciec; parę koni czlapało leniwie i mokry śnieg zbijało pod kopytami. Z tyłu były przytroczone rzeczy. Wyjechała wtedy na długo.

Tak przeszła zima.

Nie byłem już tym co dawniej. Przysięgnęciemu zsuwało się na mnie z niskiego pułapu mej chaty. Skulony, obejmując rękami bujną sierść swego psa, godzinami przglądałem się jak leciały z nieba białe płatki śniegu. A była to zima wyjątkowo śnieżna, to też na wiosnę wskutek roztopów straciłem kontakt z szerszym światem. Ledwie miałem co jeść. Musiałem wtedy dużo polować.

Ten, co odczuł raz wśród dzikich lasów pierwszy podmuch budzącej się wiosny, nie zapomni go nigdy. Była to dla mnie chwila pamiętna, bo ona wtedy wróciła.

Znów wyjechała, ale widziałem przynajmniej ją raz jeden.

Później było inaczej. Zdarzyło się, że złapano mnie nad zabłądzoną zwierzyną, — uciekałem i byłem zraniony. Nastąpiły ciężkie dni. Aresztowanego oddwiedzono do szpitala, potem musiałem odsiedzieć więzienie w tym samym mieście gdzie ona była. Tam się uczyła. Gdy byłem znów wolny, wałęsałem się bez celu po ulicach, aż wreszcie ją spotkałem. Zdawała się litować nad moim losem. Lecz tylko litować. Ogarnęło mnie przerażenie. Nie byliśmy sami wśród tłoku ludzkiego, a nieruchoma i zimna jej twarz nie wrożyła nic dobrego. Dlaczego milczyłem ją. Wtedy chciała bym się poprawić, zmienił, zarzucił dawny tryb życia, zrównoważył i żył jak inni ludzie żyją. Nie rozumiałem, czy nie chciałem rozumieć. Wróciłem do lasów swych i błot, dzikich przestrzni kniei i tam hulata namiętności moja jak wichur w konarach drzewnych. Szalałem z bólu, a jednak szczęście rozpięło mi piersi, ilekroć po dniach bezsennych patrzyłem jak żyło wszystko dokoła życia zawrotnym w swym pędzie, potężnym i nikłym zarazem; jak co wieczór czerwienił się zachód nad borem, układały do snu ptaki, drapieżnik wychodził na łowy; tam sowy zaczęły nocny koncert; na wilgotnych miejscach mgła powstawała; jeżeli przebiegł gąszczami, echo rozniósł beczenie rogacza... Szczęśliwe dni! O niej nie zapomnieliśmy jednak już nigdy.

Podówczas zbierałem też różne zioła, by je później sprzedawać w aptece; w miasteczku dowi-

działem się, że przyjechała do domu. Napisałem list z prośbą, by przysłała na umówione miejsce. Czy byłem tak pewny siebie? Czy wierzyłem w swą gwiazdę? Czy znówu los mi tak sprzyjał? Bezczelność, czy rozpacz kierowała moją ręką, gdy pisałem list? W każdym razie Boga wzywam na świadka, że wtedy, czekając na nią na skraju lasu, wszystkobyłem oddał za widzenie jej, za jeden szczerzy uśmiech, za ciepłe dotknięcie jej ręki. I przysłała. Lecz któż zdola wszystko przewidzieć! Przysłała, ale poważna, może chmurna, ręce miała zimne. Czy litowała się jeszcze nademną? Nie wiem. — Zrazu, jak zobaczyłem ją idącą z dala, poczułem, że jest mi obojętna, i śmiałem się w duchu ze swej miłości, w piersi czułem pustkę, gdy jednak zbliska powiało od niej chłodem, usłyszałem tylko zdawkowe słowa, nie robiła mi nawet wyrzutów, — jakiś sz ł ogarnął me zmyły, chciałem raz skończyć, a bałem się popsuć wszystko, utracić ostatni promień nadziei, której wszelako nie widziałem. Myślałem, że powiem jej coś, że wytłumaczę, że wrzucę ją własnym nieszczęściem, chciałem przerazić ją ogromem swej namiętności... i oto stałem niemy i bezsilny, niezdolny słowa przemówić, oparty ciężko na broni, słuchałem tylko jak mówiła, potem jak zniecierpliwiła się trochę mem milczeniem, a potem... odeszła.

Poszedłem w las. Mijały tygodnie jednostajnego szumu drzew, jak szumu morza, a wieść żadna nie zawitała do mej kłusowniczej chatki. Padały deszcze i znów wschodziło słońce.

Dach mi się zawałił i pies mój zdechtł. — oto wszystko, co pamiętam. Zdaje mi się, że nie myślałem wtedy o niczym, a jeżeli i myślałem, to o czymś bardzo jednostajnym.

Gdy mi się wszystko zntudziło i przejadło, wychyliłem się ze swej samotni i wtedy dowiedziałem się znów o niej. Podobno zapomniała już o mnie. Wyruszyła w świat i kochała kogoś, czy tylko ją ktoś kochał. Była daleka i niedostępna. Więc ja nie wróciłem do swej kryjówki; biedna ma chatka pokryła się pewnie mchem, zmurszała i rozpadła się z czasem; może jakiś dziki zwierz założył w tem miejscu legowisko, — nigdy już o ten nie usłyszałem. Zmieniłem się i pobiegłem za nią. Zerwałem z przeszłością. Należyłem wszystkie siły, by ją odszukać, i odszukałem.

Na mój widok łagodne jej oczy zapaliły tajonym ogniem nieugaszonej żądzy czy nieawisli. Ale nie zdradziła się ani słowem, jakby mnie dopiero teraz poznała. W orszaku jej wielbicieli byłem traktowany obojętnie, jak inni. Wyrzuciłem. Śledziłem tylko każdy jej ruch, każdy rys charakteru, wiedziałem zawsze co czynić zamierza, kiedy wyjedzie, a kiedy pozostanie, znałem wszystkie atuty, które posiadali w ręku moi rywale, i czekałem tylko chwili sposobnej. Był stateczniejsi ode mnie, poważni i dumni, a ja miałem tylko szaf w piersiach i wiarę w szczęście. Mówiłem z nią czasem. Napomykałem nawet o chwilach razem przeżytych. Odpowiadała zdaniem ogólnikowemi, napozór nic nie znaczącemi, mogłem

jednak domyślać się wewnętrznej ich treści: świat jest taki, a nie inny, zatem otaczają mnie ludzie godniejsi odemnie samego.—Wtedy milczałem.

I przyszedł kres. Chyba nie kochała go. Przelapałem tyko list wyzywający go do siebie. Krótka decyzja. Tyle zabiłem w swem życiu zwierząt. Siedziałem nawet za to w więzieniu; teraz jednak miałem szczęście. Przyszedłem do niego rano, w chwili gdy służył nie było w domu, do leżącego jeszcze w łóżku. Był mocno zdziwiony moim widokiem, potem chciał się zerwać i rzucić na mnie, ale zaplątał się w prześcieradło, próbował jeszcze zasłonić twarz poduszką. Ja strzeliłem celnie i pierwszą kulą trafiłem mu w usta, drugą przeszła gardło, trzeci raz wystrzeliłem tylko z nadmiaru energii—było to niepotrzebne.

Wziąłem dorożkę, by zdążyć jeszcze na czas oznaczony do niej.— Spytała mnie odrazu co się z nim stało, — jakby los jego zawsze spoczywał w mym ręku. Powiedziałem, żem go zabił. Miała oczy tak śliczne, gdy wyrzuciły snopy iskier przerażenia i podziwu zarazem dla mojej czy swojej miłości—nie pytałem, bo chwyciłem ją za rękę i nie puściłem już więcej. Tak się też stało. Byliśmy zresztą tak sami w jej własnym domu.

Alli.

